


CHODŹ, NAŚLADUJ MNIE

 Więc, nie, to było zanim Becky się urodziła. Tak więc, ja myślałem: „Więc, wiecie. . .” Zjadłem miszkę owsianki, za którą zapłaciłem dziesięć centów. Więc, ja po prostu. . .Więc, oni wystawili mi rachunek, a ja go po prostu podpisałem, widzicie, więc zapłaciłem i oddałem z powrotem, po wypełnieniu, ponieważ musiałem się rozliczyć z kosztów.

² A pewnego dnia mieliśmy spotkanie strażników lasu. „O, rety,” powiedzieli, „co za baran wypełnił ten kwit w taki sposób?” Widzicie? Wiecie, ten—ten kierownik: „Dziesięć centów za śniadanie?” W porównaniu z innymi współpracownikami to wyglądało naprawdę tanio, jak wiecie. Niektórzy z nich wpisali dolara, widzicie; dwa dolary za obiad. A ja wpisałem dokładnie tak, jak było.

³ Więc, ja rzekłem: „Więc, teraz, nie ma sensu żebym to wypełniał. Bo co będzie, jeżeli znowu zjem za dziesięć centów?”

⁴ Pan Fields, który jest zastępcą dyrektora, powiedział: „Billy, wpisz co najmniej dolara, tak czy owak.” Powiedział: „Inni właśnie tak robią.” Rzekł: „To się musi trzymać kupy.”

⁵ „Ale,” powiedziałem, „ja zawsze jem tylko miszkę owsianki i właśnie to wpisuję.”

On rzekł: „Och, nigdy tak nie rób.”

⁶ Więc, potem pomyślałem: „Co ja mam z tym zrobić?” Później wpisałem pięćdziesiąt centów za śniadanie. Następnie wziąłem pozostałe czterdzieści centów, i postanowiłem, że wydam je na cokolwiek, dam jakimś dzieciom na ulicy; jakimś dzieciom, wiecie, które wyglądają jakby potrzebowały kanapki, jakiejś kanapki. Więc, pomyślałem, że może mógłbym. . .Prawda, samo przedsiębiorstwo każe mi to robić. To był człowiek z przedsiębiorstwa.

Więc, pomyślałem: „Może zrobiłem coś złego.”

⁷ Więc tutaj nie tak dawno, ze strażnikiem. . .Otóż oni patrolują przy użyciu helikopterów, widzicie. Więc on przechodził i zatrzymał się. Rzekł: „Przyznajmy, Bracie Branham,” powiedział, „że to drzewo rośnie.”

Powiedziałem: „Tak.” Powiedziałem: „Dzieci się pod nim bawią.”

On rzekł: „Możemy przyciąć jęgo wierzchołek?”

Ja rzekłem: „Tak, ale nie ścinajcie go. Widzicie?”

On rzekł: „No cóż, chcemy je ściąć. Zapłacimy ci za to.”

⁸ Powiedziałem: „Nie. Nie. Nie chcę go ścinać.” Więc, ja też znam przepisy gospodarki drogowej, jak wiesz, bo miałem z tym do czynienia przez siedem lat. Powiedziałem: „Nie.” Rzekłem: „Nie chcę go ścinać, lecz można je przyciąć u góry.” Powiedziałem: „Ja przycinam je u góry, lecz,” rzekłem, „ty możesz. Możesz je podciąć u góry, jeśli chcesz.” Powiedziałem: „Ja, Brat Woods i ja zamierzamy je przyciąć u góry. Przycinamy wierzchołki im wszystkim, tam wzdłuż.” I rzekłem: „Ale to drzewo chcemy trzymać ze względu na dzieci, Joe i inne dzieciaki, wiecie, małe dzieci, które się pod tym drzewem bawią.”

⁹ A potem wyjechałem w podróż. Kiedy wróciłem, to drzewo było ścięte i usunięte. Och, mogłem przeciwko temu przedsiębiorstwu wnieść skargę, widzicie, za to, że ścięli to drzewo, widzicie. I tak sobie pomyślałem: „No cóż,” powiedziałem, „Panie, ja nawet o tym nie wspomnę.” Widzicie? „Więc, jeśli chodzi o coś, co ja—co ja na tym czasami wpisywałem, zjadając tylko za dziesięć centów, a musiałem wpisywać „pięćdziesiąt centów.” Widzicie? Powiedziałem: „Jeżeli w tym jest coś nie tak, chcę to naprawić, widzicie, żebym—żebym ja—żebym ja to uregulował, widzicie. Żebym ja...” I ja wtedy przestałem marzyć o tym, żeby być w tym Przedsiębiorstwie Usług Komunalnych, widzicie, ponieważ tam musiało być coś nie tak.

Musimy uważać na to, co robimy. Pewnego dnia się z tym spotkamy.

¹⁰ Dzieci, one tu przychodzą. Tamtego dnia nie było waszej matki, Trudy, w domu. Myślę, że wy o tym, wy o tym nie wiedziałyście. Jest to dla was, jak widzę, pewnym zaskoczeniem. I wy niedługo kończycie szkołę. A my odbyliśmy razem tę podróż tutaj. Natychmiast po tym zgromadzeniu udajemy się na inne zgromadzenie. Potem wracamy do domu.

¹¹ Pomyślałem, że to by była niezła okazja żeby mówić do was wszystkich, a także pomyślałem, że byłoby dobrze mówić do tych dzieci na krótko przed zakończeniem szkoły. Przeczytać jakiś werset z Biblii, i po prostu do was mówić, tak z serca, przez jakieś dziesięć minut. Potem macie mnie z głowy. Widzicie?

¹² Zanim będę mówił do dzieci, chciałbym najpierw przez chwilę mówić też do dorosłych, do wszystkich. Być może, ta podróż jest bardzo napięta, jak dotąd. Ale to przeżycie, którego nauczyłem się od Boga, nie zamieniałbym tego, czego się nauczyłem od Pana, kiedy tutaj byłem, nawet za dziesięć tysięcy dolarów. Szczerze wierzę, że przybyłem tutaj w pełnym posłuszeństwie, wykonując rozkaz Wszechmogącego, i mam nadzieję, że tak będzie ze mną do końca. I tutaj jest...

¹³ Kiedy przybyłem, po pierwsze, było to na podstawie wizji, że stałem powyżej Tucson, u góry, kiedy odezwał

się ten—ten—ten wybuch. Więc, był tam Brat Fred, gdy to wybuchło. A oni wykonali zdjęcie, wiecie, tam na niebie. A ja o tym wiele nie myślałem, nigdy nie zwracałem na to uwagi. Ale pewnego dnia to zaczęło robić na mnie jakieś wrażenie. A tutaj Brat Norman, ojciec Normy, powiedział: „Czy zwróciłeś na to uwagę?”

¹⁴ I właśnie kiedy spojrzałem, właśnie tam byli ci Aniołowie, tak wyraźnie, jak tylko możliwe, byli Oni umiejscowieni wprost na tym zdjęciu. Widzicie? Spojrzałem, żeby zobaczyć kiedy to się stało, a to był ten czas, ten sam, około dzień lub dwa przed, albo dzień lub dwa po tym, jak tam byłem. Spojrzałem na miejsce, gdzie to się stało. „Północny wschód od Flagstaff, lub Prescott, które leży na południe od Flagstaff.” No cóż, to jest dokładnie to miejsce, w którym byliśmy, widzicie, dokładnie tam.

¹⁵ „Na wysokości dwudziestu sześciu mil.” Cóż, para nie może się wznieść powyżej—powyżej czterech, czterech mil wysokości, albo pięciu, wilgotność, jakikolwiek rodzaj mgły lub czegokolwiek, widzicie. Samoloty latają na dziewiętnastu tysiącach stóp. To już jest ponad wszystkimi chmurami, widzicie. A dziewiętnaście tysięcy to są mniej więcej cztery mile wysokości [6 km]. Ma to dwadzieścia sześć mil wysokości, i trzydzieści mil szerokości, i jest w kształcie piramidy, jeśli spojrzycie na zdjęcie.

¹⁶ A z prawej strony, jak już wam powiedziałem, zauważyłem coś wyjątkowego — Anioła. Tutaj On jest, wypięta pierś, skrzydła z tyłu, nadlatuje, właśnie dokładnie tak było. Na początku tego nie zauważyłem, że Oni... Towarzyszyło temu tak wiele rzeczy.

¹⁷ Kiedy innego dnia jechałem drogą, wydarzyło się coś, co przemówiło do mnie odnośnie tego, co muszę zrobić. I to—to nie dotyczy mojego kazania.

¹⁸ Pewnego razu Leo Mercier powiedział, powiedział: „Bracie Branham, potem nadejdzie taki czas,” powiedział. . . około pięć czy sześć lat temu, może siedem, powiedział: „Pan zamierza zmienić twoją usługę Bracie Branham.” I rzekł: „Kiedy On to uczyni, wtedy być może ustawisz do kolejki całe szpitale, i słowem podniesiesz ludzi z łóżek i tak dalej.” Nie brzmiało to dobrze, chociaż wierzę, że Brat Leo starał się być w tym naprawdę szczery.

¹⁹ Ale to po prostu nie brzmiało dobrze, ponieważ, widzicie, nasz Pan Jezus nigdy tego nie robił. Widzicie? A On chodził do szpitali. W tym szpitalu ktoś był. Czy pamiętacie gdzie to się znajduje w Biblii? Sadowa Betesda. Leżały tam wielkie tłumy ludzi niedołężnych, kalecy, kulawi, ślepi, wędzący, czekając na Anioła. Otóż to był szpital w sensie duchowym, gdzie ludzie czekali na Boże uzdrowienie. A oto Boski

Uzdrowiciel Osobiście przyszedł, uzdrowił jednego i odszedł. Więc nie możecie tego oczekiwać, by śmiertelny człowiek, albo jakaś usługa wystąpiła i uczyniła coś większego niż tamto. Widzicie? Z tym nie mogłem się zgodzić.

²⁰ Lecz kiedy zacząłem się odwracać, Duch Święty na mnie zstąpił. Poprosiłem Leo o ołówek. Wziąłem kartkę papieru, i zapisałem to. Dzisiaj to się znajduje w jego przyczepie, o ile tam kiedyś pojedziecie. To jest ta stara aluminiowa przyczepa, w której przewoziłem ekwipunek. Kiedy przejdziecie przez te drzwi, tam po prawej stronie jest półka, dokładnie z przodu przyczepy. To tam leży pod tym. Ja to tam położyłem. Powiedziałem: „Pewnego dnia możesz to wyciągnąć. „Bóg nigdy nie zmieni samej usługi, lecz razem z usługą zmieni człowieka.” Oto, co ma się stać.

²¹ Widzicie, ja wiem co mam do zrobienia, ale nie mogę, nie mogę tego zrobić w takim stanie, w jakim teraz jestem. Ponieważ, ja muszę. . . Coś się musi we mnie stać, żeby Bóg mógł tą rzecz wykonać.

²² Zamierzamy wrócić do domu. Dzieci są stęsknione za domem, wszystkie nie mogą się doczekać powrotu. Więc zamierzam zawieźć je do domu, jeśli Pan pozwoli, może po sobotnim nabożeństwie, wtedy byśmy wrócili. Potem, nie wiem co dalej. Ale wiem, że coś się musi stać w moim wnętrzu, żebym miał wobec ludzi inne uczucie, niż to, jakie mam obecnie. Odrzuciłem ludzi, widzicie, i nie chciałem mieć z nimi więcej nic do czynienia. Wiecie co mam na myśli, nazywałem ich „ricky, ricketta,” z powodu tego co oni robili. Głosiłem z całą szczerością, a Bóg to potwierdzał na każdy sposób. „A jeśli oni w To nie chcą wierzyć, cóż, wtedy trzeba zostawić ich w spokoju.”

²³ Przyszłej jesieni zamierzałem dołączyć tam, do Bud’a, zacząć się tam przygotowywać. Czekać tam na pustyni, pozwolić, żeby mi urosły włosy i broda. A jeżeli Pan będzie chciał, żebym gdzieś poszedł, On by mnie posłał ze słowem, a ja bym wtedy tam poszedł i to zrobił.

²⁴ Ale owego dnia, gdy wracałem, On zatrzymał mnie na drodze. I ja zobaczyłem dokąd to. . . do czego zdążyłem. Teraz jestem na drodze do czegoś zupełnie innego. I pomyślałem, że gdy wrócę do domu, zrobimy sobie coś, co my nazywamy taką rozmową z serca do serca, i być może nagramy to na taśmie, i dzięki temu ludzie zrozumieją dlaczego nastąpiła taka nagła zmiana.

²⁵ Więc, dzieci, zechciejmy. . . Zechciejmy teraz zmówić kilka słów modlitwy.

²⁶ Panie Jezu, jesteśmy wdzięczni za ten czas; pomyśleć, że mogliśmy się tutaj zgromadzić, młodzi i starzy, i ludzie

w średnim wieku. I my się zgromadziliśmy, po tej stronie Wieczności, żeby jeszcze raz mówić o Tobie i o rzeczach, które dotyczą Życia wiecznego.

²⁷ A ci młodzi ludzie siedzący tutaj dzisiejszego wieczora, niektórzy z nich właśnie kończą szkołę, inni już skończyli. Lecz ja zdaję sobie z tego sprawę, Panie, że coś się wydarzyło kilka godzin przed tym wielkim wybuchem, albo wielkim uderzeniem, które miało miejsce tam w górach, na północ od Tucson, gdy Aniołowie Pańscy zstąpili w dół. Pamiętam co zostało powiedziane, i—i szczególnie odnośnie młodych ludzi. I proszę Ciebie, Panie, żebyś pomógł nam to zrozumieć. I obym był w stanie powiedzieć coś, do tych młodych ludzi, dzisiejszego wieczora, co będzie dla nich pomocą w ich podróży. Ponieważ, Panie, my wszyscy potrzebujemy takiej pomocy w tym czasie.

²⁸ Błogosław nas wszystkich razem. Wybacz nasze grzechy. I jeśli w czasie, gdy tu byliśmy, zrobiliśmy coś, co nie podobało się Tobie, prosimy, żebyś Ty nam to wybaczył. Ponieważ dzisiaj zdajemy sobie z tego sprawę, że nie mamy żadnej—żadnej gwarancji jutra. Nie wiemy co nam jutro przyniesie. Już dzisiaj musimy być gotowi na spotkanie z dniem jutrzejszym. I, Boże Ojczy, znamy tylko jeden sposób, w jaki powinniśmy to uczynić, to jest, żeby się przygotować na spotkanie z Tobą, ponieważ zdajemy sobie z tego sprawę, że wkrótce my wszyscy będziemy musieli to zrobić. I kiedyś będziemy musieli się z tym spotkać, czy to w pokoju, jako przyjaciel lub dziecko, czy też jako wróg. Nie dopuść do tego, Panie, żebyśmy byli kimkolwiek innym, niż Twoimi Własnymi, umiłowanymi dziećmi. Spraw to, prosimy, w Imieniu Jezusa. Amen.

²⁹ Dzisiaj, kiedy pielilem chwasty, bardzo wczesnie dzisiejszego poranka, znalazłem w Biblii pewne miejsce, o którym pomyślałem, że byłoby bardzo odpowiednie do przeczytania w tym czasie. A to jest o...to może nie jest najbardziej odpowiednie, ale myślałem, że...mówić, chociaż przez—choć przez kilka minut. Pragnę to przeczytać z 18-tego rozdziału Świętego Łukasza. Wszystkie cztery Ewangelie o tym piszą. 18-ty rozdział i 18-ty wiersz.

I zapytał go pewien dostojnik, mówiąc: Nauczycielu Dobry, co mam uczynić, żeby odziedziczyć życie wieczne?

Rzekł do niego Jezus: Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko jeden, a to jest Bóg.

Znasz przykazania: Nie cudzołóż, Nie zabijaj, Nie kradnij, Nie mów fałszywego świadectwa, Czcij ojca swego i...matkę.

I...rzekł: Wszystkie te rzeczy czyniłem, i przestrzegałem tego od mojej młodości.

A gdy Jezus to usłyszał, rzekł do niego: Jeszcze jednego ci brak: sprzedaj wszystko...co masz, i rozdaj ubogim,...będziesz miał skarby w niebie;...chodź, naśladowaj mnie.

³⁰ Myślę, że słowa *Chodź, Naśladowaj Mnie*, byłyby najlepszą radą, jakiej mógłbym udzielić, gdybym przemawiał do dziesięciu tysięcy dzieci, więc to samo mówię tutaj. To jest nakaz, a zarazem największa rzecz, jaka, myślę, została kiedykolwiek komukolwiek zaofiarowana, a szczególnie młodej osobie — „Naśladowaj Mnie.”

³¹ Kogoś naśladować będziecie. Więc, wy po prostu... Zapamiętajcie to sobie. Kogoś naśladować będziecie. A jeżeli naśladowujecie jakąś osobę, bądźcie pewni co do tego, kogo ta osoba naśladowuje. Widzicie? My...

³² Paweł pewnego razu powiedział: „Bądźcie moimi naśladowcami, jak ja naśladowuje Chrystusa.” Innymi słowy: „Tak, jak ja naśladowuję Chrystusa, wy naśladowujcie mnie.”

³³ Więc teraz, to jest punkt zwrotny, to—to jest stadium życia, do którego wszyscy wchodzimy. A wiele razy słyszeliście mnie, jak krzychałem: „ricky, ricketta,” i tym podobne. To jest ten wiek. To jest wiek, w którym żyjemy. Tu naprawdę nie chodzi o tych ludzi.

³⁴ Ci ludzie są takimi samymi ludźmi jak my. Te dzieci z tymi szybkimi tuningowanymi samochodami, jeżdżące po ulicach tam i z powrotem i rozrabiające, tak, jak to się dzieje, palące papierosy, pijące wódkę, i dziewczyny niemoralnie ubrane, i tak dalej, te dziewczyny i ci chłopcy, oni są tacy jak my. Widzicie? Oni są ludźmi. Oni kochają. Oni jedzą. Oni piją. Oni śpią. Oni oddychają. Oni muszą umrzeć. Oni są po prostu ludźmi, takimi jak my. A jednak oni byli...

³⁵ Oni byli opanowani przez złego ducha. Oni tego nie wiedzą. Czasem nie chodzi tylko o tych ludzi, lecz to się dzieje, nieraz, z powodu jakiegoś lidera, za którym oni szli, który sprowadził ich na złą drogę.

³⁶ Więc, wy dziewczęta i chłopcy znacie coś lepszego. Wiecie. Was uczono czegoś lepszego. Macie lepszych rodziców, zdrowsze wychowanie, żeby w taki sposób nie postępować. Wy znacie coś lepszego.

³⁷ Ale oni tego nie znają, widzicie, ponieważ kościoły, do których oni uczęszczają, są kościołami nowoczesnymi, modernistycznymi. I oni—oni po prostu żyją dniem dzisiejszym, większa popularność. I, o, ludzie! Co za... Niemoralność stała się dla nich cnotą. Widzicie? Więc oni, co... Jak powiedziałem pewnego razu, tak, jak w tym przedstawieniu, które tam

niedawno widziałem, o Sodomie i Gomorze, że ta opętana przez złego kobieta powiedziała do—do Lota: „To, co ty nazywasz niemoralnością, ja nazywam cnotą.”

³⁸ Jezus powiedział: „Jak było w dniach Noego, tak będzie w czasie przyścia Syna człowieczego.” Więc znów jesteśmy z powrotem na tym samym miejscu.

³⁹ Spójrzmy przez chwilę na tego gościa, o którym czytaliśmy. Bez wątplenia to dziecko urodziło się w dobrym domu, tak jak wy, dzieciaki. On był wychowany przez dobrych rodziców. Ponieważ, to zostało udowodnione, gdy Jezus przedstawił mu Boże przykazania. On rzekł: „Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości.” To pokazało, że on miał, on to miał. On był właściwie wychowany. On nie był jakimś wyrzutkiem. I wiecie on—on był tak wychowywany, żeby wiedział co jest dobre, podobnie jak wy wszyscy. Prawdopodobnie został wychowany przez matkę i ojca, którzy na tyle respektowali Boga, że—że—że uczyli go właściwych rzeczy, kiedy jeszcze był dzieckiem. Więc, to jest dobre.

⁴⁰ Może, gdy był małym dzieckiem, jego matka miała odnośnie niego wielkie ambicje, żeby stał się wielkim człowiekiem. Jego ojciec był bogatym człowiekiem, mógł go wykształcić i—i dać mu taką edukację, na jaką go było stać. Mógł zdobyć wielkie wykształcenie i być w tym świecie kimś. I dzięki szczerości ojca i matki, którzy dali dziecku wykształcenie, być może on też już ukończył szkołę, podobnie jak wy, widzicie, potem, jak już przeszedł przez szkołę, zdobył wykształcenie. Nie ma wątpliwości, że prawdopodobnie był on dumą i radością w życiu jego ojca i matki. Bez wątplenia, w tamtych czasach on posiadał piękne konie, tak jak wy posiadacie samochody, a także dobrego ojca i matkę, jakich wy macie, którzy tych rzeczy pilnowali, żebyście mieli dobre ubrania, i—i samochód, i mogli . . . po prostu cieszyć się życiem, zupełnie tak samo, jak my to mamy dzisiaj.

⁴¹ Więc ojciec i matka oraz . . . modlili się ustawicznie, żeby—żeby ich syn nie stał się jakimś zwykłym człowiekiem, ale żeby stał się kimś niezwykłym. Wszyscy rodzice sobie tego życzą. Słyszeliście w jaki sposób Jezus powołuje się na te przykazania: „Czcij ojca swego i matkę,” potem zatrzymał się? Widzicie? A taka jest ambicja każdego rodzica, żeby zrobić dla swoich dzieci to najlepsze, na co ich stać, wykształcić je, może dać im rzeczy, na które oni nie mogli sobie pozwolić. To samo ja odczuwam odnośnie moich dzieci.

⁴² Obecnie, nieraz zastanawiam się, odnośnie chodzenia do szkoły; czy posyłać Becky i Sarę i Józefa do tych szkół średnich i tak dalej, gdzie dzieją się te wszystkie rzeczy? Zastanawiam się, czy nie powinienem ich raczej zabrać gdzieś w góry, i—i tam wychować z . . . tak, jak żyją Indianie.

⁴³ Ale właśnie o to chodzi. To, co w tym dziecku jest, i tak wyjdzie. Obojętnie gdzie to dziecko się znajduje, to się okaże, to wyjdzie na wierzch. Jeżeli jest w nim zło, ono wyjdzie nawet w obozie indiańskim. Jeżeli jest w nim dobro, ono wyjdzie na jaw w każdym obozie. Widzicie? Chodzi o to, co siedzi w tym dziecku, z czego ono jest zrobione, co znajduje się w twoim wnętrzu. A to, czym jesteś teraz, tym prawdopodobnie będziesz przez resztę twego życia. Jesteś w punkcie zwrotnym.

⁴⁴ Wiecie co? Osiemdziesiąt sześć procent nawróceń do Jezusa Chrystusa ma miejsce przed dwudziestym pierwszym rokiem życia. One to pokazują. Statystyki to pokazują. Osiemdziesiąt sześć procent tych, którzy przychodzą do Chrystusa, przychodzi zanim ukończą dwadzieścia jeden lat. Kiedy przekroczysz ten wiek, twoje życie staje się bardziej ukształtowane, czy też ułożone. Och, pewnie, to jest możliwe. Niektórzy przychodzą w wieku siedemdziesięciu, osiemdziesięciu lat, ale to jest bardzo rzadkie. Widzicie?

⁴⁵ Kształtujesz swoją osobowość gdy jesteś młody. Dostosowujesz swoje ambicje do tego, co chcesz robić, i co próbujesz w życiu osiągnąć. Zastanów się nad tym. I kiedy zastanawiasz się, oczywiście, twój umysł, ta rzecz prezentowana jest twojemu umysłowi przez coś nieznanego, co—co dominuje w twoim umyśle. A kiedy to się w twoim umyśle staje, wówczas to wypowiadasz, że zamierzasz to zrobić. I wtedy twoje ambicje prowadzą cię do tego.

⁴⁶ Więc, ojciec i matka, oczekiwali również od tego młodego człowieka, że jego ambicje będą wielkie, i że wystarczy mu pieniędzy na ich realizację. I wtedy, niewątpliwie modlili się, żeby ten—ten młody chłopak otrzymał taką okazję. Widzicie, oni—oni zrobili wszystko, co mogli zrobić. Może on miał piękne konie, i—i może był bardzo popularny u kobiet.

⁴⁷ A to, co dotyczy mężczyzn, dotyczy kobiet, vice versa, widzicie, ponieważ mówimy o ludzkim życiu, o duszach, zarówno o mężczyźnie, jak o kobiecie.

⁴⁸ I potem, dzięki tym wszystkim możliwościom, jakie ten chłopak posiadał, widzicie, on się miał „jak pączek w maśle,” jak to mówimy, był w miejscu, gdzie nie musiał się za dużo martwić. Jego rodzice mieli pieniądze. On miał... Był bardzo... Stał się dostojnikiem. Biblia tu się na to powołuje, że... o tym młodym, bogatym, młodym dostojniku. I my widzimy... W młodym wieku, może jeszcze jako nastolatek, zaraz po wyjściu ze szkoły, zaraz po skończeniu szkoły, może kilka tygodni przedtem, lub coś w tym rodzaju, on stał się... On jest dostojnikiem, i miał wszystko, czego serce mogło zapragnąć.

⁴⁹ A ten chłopak nie był nowoczesnym rickim. On był fajnym dzieckiem. Wierzę, że gdy Łukasz o tym pisał, względnie Marek, wierzę, że to był Jezus, który spojrzawszy na niego,

westchnął, ponieważ On go miłował. Widzicie? W tym dziecku było coś szczególnego. To dziecko posiadało miłą osobowość. Skąd on pochodził? Z miłej rodziny, która uczyła go Bożych przykazań, i pilnowała ich przestrzegania. I on to robił od swojej młodości.

⁵⁰ A ten chłopak miał ambicję; on pragnął Życia Wiecznego. On rzekł: „Dobry Mistrzu, co mógłbym uczynić, żeby odziedziczyć Życie Wieczne?”

⁵¹ Widzisz, choćbyś miał wszystko na tym świecie, jednak twoja dusza wewnątrz ciebie mówi ci, że potrzebujesz czegoś, czego jeszcze nie masz. Przez samo bogactwo... Albo, to nie zawsze musi być bogactwo. To może być popularność, jakaś piękna dziewczyna, ona może być tak piękna, jak tylko można sobie wyobrazić. Może ona jest bardzo popularna w szkole. Może chłopak jest w stanie zdobyć każdą dziewczynę, którą chce. Posiada swego rodzaju poczucie bezpieczeństwa. Ale to nie jest bezpieczeństwo. To zwiednie niczym kwiat na polu. Widzicie? To przeminie. To nie potrwa długo. Słońce obróci się tylko kilka razy, i to przeminie, a dalej posiadasz duszę, która musi żyć Wiecznie.

⁵² I ten młody dzieciak, on musiał mieć miłą osobowość, ponieważ on przyszedł do Pana Jezusa, wiemy, że padł przed nim na kolana. On rzekł: „Dobry Mistrzu, co mógłbym uczynić, żeby mieć Życie Wieczne?”

⁵³ On na to: „Dlaczego nazywasz mnie dobrym,” powiedział, „przecież wiesz, że tylko Jeden jest dobry, a jest nim Bóg?” Widzicie? Co ten młody człowiek chciał przez to wyrazić? Że On był Bogiem. Widzicie? On rzekł: „Znasz przykazania. Przestrzegaj ich.”

Powiedział, więc on powiedział: „Jakie przykazania, Mistrzu?”

⁵⁴ On rzekł: „Takie przykazania, jak: ‚czcij ojca swego i matkę,‘ i tak dalej.”

⁵⁵ Powiedział: „Tego wszystkiego przestrzegałem od młodości. Widzicie, ja to robiłem.”

⁵⁶ On na to: „Jeszcze jednej rzeczy ci brak. Idź, sprzedaj co masz, rozdaj to ubogim, i naśladuj Mnie.”

⁵⁷ Co za okazja! To mógł być kolejny Piotr, Jakub, albo Jan, jeden z nich. Widzicie, ten dzieciak był prawidłowo wychowywany i ćwiczony, a potem został przyprowadzony, by Chrystus mógł go używać. I cały potencjał, jaki on w sobie miał, którego mógł użyć, może to było wykształcenie, młodość, bogactwo, wpływ, za pomocą tych rzeczy mógł rozszerzać Ewangelię, a jednak on To odrzucił. Jaka—jaka bezmyślną rzecz ten młody chłopak zrobił! Widzicie?

⁵⁸ „Naśladuj mnie.” Otóż, widzicie, on musiał kogoś naśladować. On musiał: albo znaleźć się pod wpływem ludzi, z którymi miał społeczność, pod wpływem jakiejś młodej damy, pod wpływem jakiegoś gangu chłopaków, z którymi miał kontakt, jego kolegów ze szkoły, albo pójść za Jezusem Chrystusem. Przy całej swojej dobroci, on dalej wiedział, że nie posiadał Życia Wiecznego.

Dzieci, musicie się nad tym zastanowić. Widzicie?

⁵⁹ Otóż, spójrzcie na tego chłopca dzisiejszego wieczora, kim on mógł być, a kim jest, kim jest dzisiejszego wieczora. On gdzieś istnieje. On był człowiekiem. On gdzieś istnieje. On oczekuje na Sąd. On musi stanąć owego Dnia przed Sądem, bo odrzucił tą samą okazję, która jest prezentowana wam, dzieci, prawie w takich samych okolicznościach; fajne dzieci, dobra osobowość, wy też macie dobrych ojców i matki, nawet nie musicie pracować, chyba że chcecie. Widzicie?

⁶⁰ Ale z tym związana jest jeszcze inna rzecz. Coś jeszcze z tym się wiąże. To Słowo, dzisiejszego wieczora, nigdy nie umiera. Ono dalej jest wyzwaniem dla każdego młodego mężczyzny, każdej młodej kobiety. „Naśladuj mnie.” Widzicie?

⁶¹ Słowa nie umierają. Za każdym razem, kiedy coś powiesz, po prostu pamiętaj, czy to jest w tajemnicy w samochodzie, czy za kazalnica, czy to jest gdzieś na rogu ulicy z twoim chłopakiem, czy dziewczyną, gdziekolwiek to się dzieje, to nigdy nie umiera. To—to będzie żyło zawsze.

⁶² Kiedy ja zobaczyłem tę dziewczynę, którą ja... owego wieczora w tej wizji, młodą, śliczną dziewczynę, aktorkę z Hollywoodu, i widziałem jak ona umierała, wyciągała rękę, szukając pomocy. Ona zmarła na atak serca, panna Monroe. Było to przed dwoma laty, a ja widziałem jak ona umierała. A dwa dni później ona naprawdę umarła.

⁶³ Potem, pewnego wieczoru, słyszałem głos tej dziewczyny. Jak? Dzieci powiedziały do mnie: „Tato, ty ciągle jeździsz nad tą Rzekę Bez Powrotu.” Powiedziały: „Właśnie dzisiaj mają na ten temat przedstawienie.” One mi powiedziały tydzień, albo dwa tygodnie wcześniej, że któregoś wieczora to będzie grane. Pomyślałem: „Więc, chciałbym to obejrzeć, ponieważ ja tam byłem nad tą rzeką, dwa albo trzy razy; myślę, że może nawet pięć razy.” Więc, chciałem to zobaczyć.

⁶⁴ I tam grała panna Marilyn Monroe. Więc, to była ta dziewczyna, którą widziałem w wizji. I tam, w tym filmie była ona, jej postępowanie, każdy gest, który ona uczyniła w Rzece Bez Powrotu został nagrany na taśmie, chyba piętnaście lat temu. To był stary film, może sprzed dwudziestu lat. A ona już dwa lata nie żyła. A tu ją macie znowu, żywą, każdy ruch i każde słowo. Widzicie? To wszystko jest uchwycone na taśmie magnetycznej i potrafi na nowo ożyć.

⁶⁵ Nie tylko to, ale wszystko, co my wypowiadamy, żyje także. Żadne słowo, które wypowiemy, nie może umrzeć. Tu, przez ten pokój przechodzą teraz słowa, kształty ludzi. Telewizja to wychwytuje. Możesz mówić tutaj, a oni cię słyszą na całym świecie, w tej samej sekundzie. Nawet zanim wy to usłyszycie w tym pokoju, to obiegnie dookoła cały świat, dzięki elektronice.

⁶⁶ A ten wielki, Boży ekran to wychwyci. Każdy ruch i wszystko, co robicie, będziecie musieli się z tym spotkać na Sądzie. Widzicie? Więc, młody przyjacielu, dobrze jest zatrzymać się, pomyśleć o tych rzeczach, widzisz, ponieważ będziesz musiał się z tym spotkać jeszcze raz. Widzisz?

⁶⁷ Obserwujemy zatem tego młodego człowieka, tę okazję, która była mu dana, i postawmy się na jego miejscu. I ta dziewczyna, taka sama jak Becky i Marilyn, zupełnie tak samo, jak gdybyś ty tu stała na jego miejscu, i mogła słyszeć ten Głos, który dalej żyje.

⁶⁸ On żyje dalej. On ciągle się porusza. Nauka mówi, że: „Za dwadzieścia lat od tej chwili, oni wychwycą dosłownie Jego Głos, którym On przemawiał dwa tysiące lat temu.” To ciągle żyje. Podobnie jak kamyk rzucony do oceanu, ta fala nigdy nie ustaje. Ona idzie do brzegu, tysiące mil, a potem wraca.

⁶⁹ Kiedy raz głos rozlegnie się w powietrzu w taki sposób, on nigdy nie ginie. Przed Sądem nie będziesz miał żadnej wymówki. Tam to będzie. Tam będzie Głos Jezusa Chrystusa, który nakłania tego młodego człowieka: „Naśladuj Mnie,” oraz on, jak to odrzuca, na tym ekranie, zasmucony, ponieważ miał wielkie posiadłości. Widzicie? My nawet możemy nie być... Nie zawsze to muszą być pieniądze. To mogą być inne rzeczy. Widzicie? Wszystko, co jest nam droższe od tego powołania, widzicie, to się dla nas staje prawie pieniędzmi. To jest coś, co nas psuje.

⁷⁰ Teraz, idźmy za nim trochę dalej. Co się dzieje, gdy on zawraca? On nie usłuchał Głosu Chrystusa. On poszedł ze swoimi przyjaciółmi.

⁷¹ Więc, wy dzieci, wy wszystkie jesteście fajnymi dziećmi, i wy musicie mieć przyjaciół, lecz uważajcie z kim się przyjaźnicie. Jeżeli ten przyjaciel naśladuje Chrystusa, przebywaj z tym przyjacielem. A także, naśladuj Chrystusa. Ale jeżeli on tego nie czyni, nie przystawaj z nim.

⁷² Przyjrzyjmy mu się. Widzimy, że on może zatrzymał przy sobie przyjaciół. On stał się wielkim dostojnikiem. On już wtedy był dostojnikiem. Później, widzimy, że miał takie powodzenie, że on—on—on musiał zbudować dodatkowe spichlerze, by tam magazynować swoje plony. A potem rzekł do siebie, potem, gdy już był starszy i wszystkie troski młodzięnczego życia i te rzeczy przeminęły, być może wszystko, co robił, było rozrywką.

⁷³ Stary mężczyzna, czy stara kobieta, podobnie jak ja, moja żona, wasze matki i ojcowie, oni już nie myślą o wielu rzeczach. Oni nie mogą, nie chcą wychodzić i—i biegać po ulicach tam i z powrotem, wiecie jak—jak młodzi ludzie, młode kobiety. Randki, albo kto ma być twoją żoną, czy twoim mężem, albo, widzicie, oni o takich rzeczach nie myślą. Oni, oni mają dzieci, którymi są zainteresowani. Jutro tak będzie z wami wszystkimi, jeżeli jest jeszcze jakieś jutro. Widzicie?

⁷⁴ I wtedy, widzicie, ten facet, być może. . . Może on się nigdy nie ożenił. I, tak czy owak, był wielkim dostojnikiem. I on zasiadał w. . .

⁷⁵ I tak, jak to jest dzisiaj dalej w Jerozolimie o tej porze dnia, oni jedzą na dachach domów, kiedy na dworze robi się wieczorem chłodniej.

I na tym obrazie widzimy jeszcze jedną postać — żebraka.

⁷⁶ A ten człowiek kiedyś był tak wychowany, żeby—żeby szanować swojego bliźniego, i czynić innym to, co chciałby, żeby oni mu czynili. Widzicie, przez to, że odrzucił powołanie Chrystusowe, w końcu. . . On wyglądał na chłopca, który był wychowany w tego rodzaju domu, i to nie powinno było nigdy go opuścić, a jednak tak się stało. Tak się stało.

⁷⁷ A tam, przy bramie, leżał pewien mąż, który nazywał się Łazarz, na próżno prosił go o posilek. On zjadał okruszyny, które były zmiotane, nie tak bardzo dla żebraka, jak dla psów. I cały był we wrzodach. Ale ten człowiek był wtedy tak pełen oglądy towarzyskiej, że nie miał już współczucia. On stał się drętwy, ponieważ odrzucił ofertę Chrystusa.

⁷⁸ I może pewnego dnia, w czasie wieczornym, wznosił toast pijąc jakościowe wino, w towarzystwie uroczych, obwieszonych biżuterią kobiet, którymi się otaczał, i tym podobnych rzeczy, posiadając wszystko, czego serce mogło zapragnąć, wznosząc toasty. A przy bramie leżał żebrak.

⁷⁹ Ale zanim nastał świt, następnego poranka, on znalazł się w piekle, i wołał, by przyszedł Łazarz i pokropił wodą jego język. Scena się zmienia.

⁸⁰ Zwróćcie uwagę, jak on powiedział: „Ojczy Abrahamie,” więc, on ciągle pamiętał, że Abraham był ojcem Żydów. On rzekł: „Ojczy Abrahamie, poślij tego żebraka Łazarza, żeby umoczył w wodzie swój palec i dotknął moich ust. Cierpię męki w tych płomieniach.”

⁸¹ A on rzekł. . . i Abraham rzekł: „To jest, ja nie mogę tego uczynić,” i wiele innych słów. „A oprócz tego, widzisz, ty już miałeś swoją okazję za życia.”

⁸² Kiedy on ją miał? Gdy Jezus powiedział: „Naśladuj Mnie.” Ale on to odrzucił. On poszedł taką drogą, żeby móc zdobyć

pieniądze. I to jest w porządku, nie ma nic złego w robieniu pieniędzy, ale naśladowuj Jezusa, kiedy to robisz. Widzisz? Ale on poszedł inną drogą, razem z tym tłumem.

⁸³ I dowiadujemy się, że on powiedział, że Abraham powiedział: „A oprócz tego wszystkiego, między nami jest głęboka przepaść, której jeszcze nikt nie przekroczył i nie przekroczy. Ci, którzy są tam, nie mogą przejść tu, a ci, którzy są tu, nie mogą iść tam. Tak to zostało zrobione. Nikt nie przekroczył, ani nie przekroczy.”

⁸⁴ Teraz, przysłuchajcie mu się. Teraz on pragnie być ewangelistą. On, jako młody człowiek, miał powołanie, które otrzymał od Jezusa, żeby—żeby Go naśladować, i stać się zdobywcą dusz, i to do niego teraz wróciło. Przypomniało mu się, że tam na ziemi miał pięciu braci, i on nie chciał, żeby oni trafili na to miejsce.

⁸⁵ On rzekł: „W takim razie, pošlij tam Łazarza, żeby powiedział moim braciom, by nie szli tą drogą.” Innymi słowy — „Żeby przyjęli wezwanie: ‘Naśladowaj Mnie.’” Widzicie?

Ale on rzekł: „Oni tego nie zrobią.”

⁸⁶ On powiedział: „Zrobią, jeżeli ktoś wstanie z martwych, na przykład Łazarz, i pójdzie im to powiedzieć.”

⁸⁷ Zobacz, to pokazuje, że kiedy umrzesz, dalej masz świadomość. On pamiętał. Abraham powiedział: „Synu, przypomnij sobie swoje dni.” Widzicie? Ty dalej pamiętasz. Nie tracisz pamięci. Pamiętasz.

⁸⁸ I wspomnienia, które człowiek może mieć, i dalej, będąc na tym miejscu, pamiętał, że miał okazję słyszeć Jezusa mówiącego: „Naśladowaj Mnie.” Lecz on szedł za niewłaściwą osobą, niewłaściwym tłumem. On wmieszał się w niewłaściwy tłum, i poszedł na złe miejsce, dlatego skończył w złej Wieczności; a owego Dnia zostanie unicestwiony przez Boga na wieki.

⁸⁹ Także Jezus powiedział wielkie, uderzające słowa: „Choćby nawet ktoś wstał z martwych i wrócił, i tak nie dadzą się przekonać. Ponieważ mają zakon Mojżesza, i jeśli tego nie słuchają, nie posłuchają nawet, gdy ktoś wstanie z martwych. Oni się nie dadzą przekonać.”

⁹⁰ Dlaczego? Dlaczego? Czy zakon mówi coś takiego? Tak. „Czyńcie innym to, co byście chcieli, żeby oni wam czynili.” A on żył pod tym zakonem. Ale pozwolił żebrakowi umrzeć przy bramie. Widzicie? On—on żył w czasie, gdy obowiązywały Boże przykazania, jednak nie udało mu się ujrzeć tego wielkiego Życia Wiecznego.

⁹¹ Wy, dzieci, każde z was, jesteście dla mnie jak moje własne. Wy, każde z was, jesteście dla mnie jak moje własne córki i synowie. W pewnym sensie tak jest, widzicie, mówiąc duchowo. To prawda. Pan Bóg powierzył wasze dusze pod

moją opiekę, ponieważ wy przychodzicie, żeby mnie słuchać. Wierzycie mi. Widzicie? I w pewnym sensie tego słowa, jesteście moimi synami i córkami. To prawda.

⁹² Zawsze pamiętajcie, że przestrzeganie przykazań Bożych to wielka rzecz. Być wychowanym w dobrym domu to dziedzictwo od Boga. Jeżeli jesteście fajnymi dziećmi ze wspaniałą osobowością, to jest w porządku. Wspaniale jest mieć wykształcenie. Nawet życie w takim wolnym kraju jest cudowne. Mamy wiele rzeczy, za które możemy być wdzięczni.

⁹³ Ale jest jedna rzecz, której nie możesz po prostu odziedziczyć. Musisz Ją przyjąć. To jest Życie Wieczne. I możesz to zrobić tylko poprzez naśladowanie Jezusa, dzięki przeżyciu nowego narodzenia. Nie zaniedbaj tego.

⁹⁴ Pewnego razu słyszałem taką historyjkę o pewnym człowieku, który był, och, on był biedakiem. I on—on zawsze chciał... To jest taka historyjka, jak bajka. Ale, ona mnie zawsze poruszała. I pewnego dnia on zerwał kwiatka. A ten kwiatek był magiczny, i ten kwiatek przemówił do niego i rzekł: „Przez całe życie byłeś biedakiem.” On powiedział: „Poproś teraz o cokolwiek chcesz, a otrzymasz to.”

⁹⁵ On rzekł: „Niechby ta góra się otworzyła, tak, żebym mógł do niej wejść i znaleźć w tej górze złoto.”

⁹⁶ „No cóż,” odpowiedział: „ale musisz mnie zabierać ze sobą gdziekolwiek się udasz. Widzicie? Będziesz mnie musiał zabierać ze sobą. Więc, gdziekolwiek ja jestem, możesz mnie poprosić o co tylko chcesz.”

⁹⁷ Podszedł do tej góry, a ta góra się otworzyła i wszedł do środka. Były tam półki pełne złota i diamentów, jak głosi ta historyjka. On położył ten kwiatek na—na jakimś stole albo skale. I pobiegł, po czym chwycił jeden z wielkich klejnotów, mówiąc: „Muszę iść i pokazać to moim przyjaciółom. Od teraz jestem bogatym człowiekiem. Teraz mam już wszystko. Muszę im to pokazać.”

⁹⁸ I wtedy kwiatek przemówił: „Ale,” powiedział, „zapomniałeś o rzeczy najważniejszej.”

⁹⁹ Więc on zawrócił, podniósł coś i rzekł: „Więc, może zabiorę bryłę złota. Zabiorę bryłę srebra.” I wtedy rzekł: „Pobiegnę powiedzieć ludziom jaki jestem bogaty, i że to wszystko mam.”

¹⁰⁰ On pobiegł do drzwi, a kwiatek powiedział: „Ale zapomniałeś o rzeczy najważniejszej.”

¹⁰¹ Więc on jeszcze raz zawrócił. Powiedział: „Przecież tu leżą rzeczy wszelkiego rodzaju.” Więc podniósł kamień. Powiedział: „Pójdę i wezmę ten kamień i pokażę ludziom z jakiego kamienia zbudowana jest ta góra, żebyśmy mogli znaleźć drogę powrotną na to miejsce.” Widzicie?

102 I kiedy on ruszył do drzwi, wtedy kwiatek znowu powiedział, po raz...to jest ostatni raz: „Zapomniałeś o tej najważniejszej rzeczy.”

„O,” odrzekł: „o, zamknij się.”

103 Patrzcie, on już nie chciał więcej tego słuchać. „Zapomniałeś o tej najważniejszej rzeczy,” i pobiegł do drzwi. A kiedy to zrobił, drzwi się za nim zamknęły, a kwiatek został w środku. Najważniejszą rzeczą był ten kwiatek. Widzicie? Najważniejszą rzeczą był ten kwiatek.

104 Przed laty, kiedy byłem dzieckiem, tak jak każdy z was tutaj, byłem na północy, na ranczo, na północ od Phoenix. Czytałem raz wycinek z gazety, kartkę o poszukiwaczach złota. Wtedy, wtedy nie było tu żadnych dróg, jedynie piaskowe ścieżki. Oni, jak wiecie, dalej poszukują tu intensywnie złota.

105 Ale tamten poszukiwacz, kiedy tu przybył, on znalazł dużo pieniędzy, on wydobył dużo złota. A w drodze powrotnej zatrzymał się w małej chatce, którą napotkał. Miał ze sobą psa, i tego psa uwiązał na zewnątrz. I owej nocy śledził go jakiś przestępca, chciał zabrać jego złoto. On je wydobył w starych hiszpańskich kopalniach, a teraz wracał z tym do domu. I ten pies zaczął szczekać.

106 A ten człowiek nie chciał, żeby ten pies mu przeszkadzał. Powiedział: „Zamknij się.” I rzekł: „Jutro zabiorę to do—do miasta.” I ja wtedy...A morał tej historii jest taki: „I tam zważę to złoto i będę bogatym człowiekiem. I kupię sobie świetne samochody. I będę miał wszelkiego rodzaju kobiety i wielkie przyjęcia. Będę bogatym człowiekiem, ponieważ już zawarłem kontrakt. Mam tutaj złoto, mam go dużo.” I powiedział: „Ja...”

107 A w czasie, kiedy usiłował zasnąć, pies dalej szczekał, ponieważ ten pies widział, jak się zbliża ten przestępca, jak się skrada, czekając aż ten poszukiwacz pójdzie spać.

108 I on znowu powstał, i jeszcze raz krzyknął na tego psa, powiedział: „Zamknij się.” I ten biedny pies wył, usiłując ostrzec swojego pana przed czającym—czającym się niebezpieczeństwem. A kiedy on...

109 Następnym razem, kiedy ten pies zaczął szczekać, poszukiwacz wyciągnął strzelbę. On nie chciał żeby mu przeszkadzano, więc wstał i zastrzelił tego psa. Tej nocy poszukiwacz został zamordowany przez tego przestępcę. Na nic się nie zdały wszystkie te jego urojone sny. Dlaczego? On uciszył ten głos, który go ostrzegał.

110 Nikt nie może zrobić niczego, wy dzieci, nie byłybyście w stanie zrobić niczego złego, po tym, jak zostałyście w taki

sposób wychowane, dopóki czujecie, że coś wam mówi, żeby tego nie robić. Otóż nigdy nie zagłuszajcie tego głosu, który was ostrzega.

¹¹¹ Więc pamiętajcie, zawsze przyjmujcie ten Głos, który mówi: „Naśladuj Mnie,” a zawsze wyjdzie wam to na dobre. Wierzę, że tak będzie. Mam do was zaufanie. Ale po prostu zawsze pamiętajcie, że Jezus, ten Głos, jest dzisiaj żywy na ziemi.

¹¹² Zupełnie tak samo, jak każdy głos i każde słowo, które powiedzieliśmy, żyje dalej, po tym, jak nasz głos dostaje się do eteru jako fale powietrza. Patrzcie, wy posiadacie nadajnik, który je wysyła. Wy jesteście tym nadajnikiem, który to wysyła. Więc, potrzebny jest odbiornik, by to uchwycić.

¹¹³ A Jezus był tym Nadajnikiem Bożego Słowa, ponieważ On był trójjednością Boga zmanifestowaną w jednym Człowieku. On był całkowicie Bogiem i całkowicie Człowiekiem.

¹¹⁴ A więc trójca Boża, trójca Bożych atrybutów – to, że jest Ojcem, Synem, i Duchem Świętym, była reprezentowana w tym jednym Człowieku, Jezusie Chrystusie. Więc, tam, On był Słowem.

¹¹⁵ I On był tym Nadajnikiem, który powiedział: „Ten, kto słucha Moich Słów, i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Życie Wieczne.” Widzicie? „Zaprawdę powiadam wam: ten, kto słucha Moich Słów, i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Życie Wieczne.” Więc, to Słowo wyszło z Nadajnika. Pewnego dnia On powiedział: „Zaprawdę powiadam ci, jeśli powiesz do tej góry: ‘Porusz się,’ a nie będziesz wątpił w swoim sercu, lecz będziesz wierzył, że stanie się to, co powiedziałeś, stanie się według twoich słów.”

¹¹⁶ Otóż, jeżeli możesz stać się tą stacją, która To odbierze, za pomocą pewnych wewnętrznych mechanizmów, przez wiarę, ona pokieruje cię wprost do tego Bożego cyklu, do nowego Narodzenia, i narodzisz się na nowo. A wtedy zawsze będziesz w kontakcie, będziesz słyszał ten Głos, który będzie cię ostrzegał, kiedy znajdziesz się w niebezpieczeństwie. Gdy nie będzie się układało, układało dobrze, To zawsze będzie dla ciebie ostrzeżeniem. A zatem, zamiast stać się kiedyś takim, jak ten bogaty młodzieniec, o którym mówimy; bądź niczym apostoł Piotr, Paweł lub ktoś, kto zdobywał dusze dla Jezusa Chrystusa. Czyńcie to dzieciaki.

Czy możemy się pomodlić?

¹¹⁷ Panie Jezu! Oto młodzież, mężczyźni i kobiety jutra, jeżeli jest jakieś jutro. My musimy ich ćwiczyć, Panie. My to mamy na sercu, żeby ich ćwiczyć tak, jak gdyby miało nastać jutro. A jeśli nie nastanie, to dzisiaj jest ten dzień.

¹¹⁸ A zatem, Ojcze, my wiemy, że przed Twoim obliczem nikt nie zostaje przyjęty. Żadne ciało nie może się chlubić. Żadne

wykształcenie, chociaż te rzeczy mogą być jak najlepsze, żadne dobre uczynki, żadne religijne instytucje, żadna psychologia, nic nie jest w stanie potwierdzić Boga, lecz tylko Duch Święty. On jest tym Instrumentem, Bóg Osobiście, w formie Życia Wiecznego, który może przyjść do nas, jako do jednostek indywidualnych. A my jesteśmy za to wdzięczni.


¹¹⁹ Prawdziwie zostało to wyrażone, gdy Piotr złożył to wyznanie. Jezus powiedział do niego: „Ciało i krew nie objawiły ci tego. Nie nauczyłeś się tego nigdy w seminarium. Nie nauczyłeś się tego nigdy w szkole.” Jest to coś osobistego, coś, co każdy powinien przyjąć indywidualnie. Ty powiedziałeś: „Na tej skale zbuduję Mój kościół, a bramy piekiel nie przemogą go.” Jesteśmy ci za to wdzięczni, Panie.

¹²⁰ Ten Głos jest ciągle żywy dzisiejszego wieczora. I nadal istnieją filary, wysunięte placówki, placówki nasłuchujące i stacje odbiorcze wiary, które są w stanie To przyjąć. Modlimy się, żeby każde jedno z tych dzieci przyjęło To, Panie, w swoim sercu. I pamiętajmy, że nie to, co oni robią, żeby być dobrymi, lecz oni . . . Bóg nas nie sądzi na podstawie tego, co robimy, lecz na podstawie tego, co przyjęliśmy. Jesteśmy zbawieni przez naszą wiarę, a nie przez nasze uczynki. Tak więc prosimy, Ojciec Niebieski, żeby oni teraz uchwycili tą wizję, i zobaczyli oraz usłyszeli to wielkie, Wieczne zaproszenie: „Chodź, Naśladuj Mnie.”

¹²¹ Niechby każdy jeden z nich, Panie, odwrócił się od wszystkich rzeczy tego świata, tego śmiertelnego, kruchego życia. Oni tu siedzą dzisiejszego wieczora, z tymi złotymi włosami blond, niektórzy z ciemnymi włosami, i ciemnymi oczyma, albo błękitnymi oczyma, i siedzą tutaj w tym najlepszym wieku, w jakim kiedykolwiek będą.

¹²² I jak powiedział ten wielki pisarz: „Pamiętaj o swoim Stwórcy w czasie twojej młodości, zanim nadejdą złe dni. One nie będą ci się podobać.” Otóż, Panie Jezu, Ty powiedziałeś do Piotra: „Kiedy byłeś młody, powstawałeś i chodziłeś gdziekolwiek chciałeś. Ale kiedy się zestarzejesz, ktoś inny zabierze cię tam, gdzie sam byś nie poszedł.” Niech oni pamiętają: „Teraz jest dzień. To jest ten czas.” Spraw to, Ojciec.

¹²³ Żądam każdego jednego z nich, od mojego własnego dziecka, które tu jest dzisiejszego wieczora, do każdego innego obecnego dziecka. Czuję, że Ty powierzyłeś ich w moje ręce, żebym nad nimi czuwał. Żądam ich wszystkich, z rąk szatana i śmierci, do Życia w Jezusie Chrystusie. Amen.

¹²⁴ Błogosławię was, dzieci. Było naprawdę miło powiedzieć do was tych kilka słów. I ja niedługo będę musiał stąd odejść, Billy. Fajne dzieci, bardzo was sobie cenię. Bracie Fred, niech cię Pan błogosławi. Niech cię Pan błogosławi, siostró. 

CHODŹ, NAŚLADUJ MNIE POL63-0601

(Come, Follow Me)

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w niedzielę wieczorem, 1 czerwca 1963 roku w House Meeting, w Tucson, Arizona, U.S.A. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2013 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org